

O PUŁAPKACH CZASU TODDA DUNCANA

Podstawową przyczyną, dla której handlowcy nie osiągają sukcesów, jest zbyt krótki czas przeznaczany na sprzedawanie. Są zapracowani, lecz mało produktywni. *Pułapki czasu* przedstawiają gotowe rozwiązanie.

Specjalista do spraw sprzedaży, Todd Duncan, pokazuje, że z czasu trzeba korzystać, ale nie wolno go nadużywać. Uczy, jak sprawić, aby czas był naszym sprzymierzeńcem, pomagającym w osiągnięciu produktywności i bogactwa. Poświęć czas na przeczytanie tej książki.

Mark Sanborn, autor *The Fred Factor: How Passion in Your Work and Life Can Make the Ordinary Extraordinary*, prezes Sanborn & Associates, Inc., firmy zajmującej się rozwojem przywództwa

Jeśli nie czytałeś nic Todda Duncana, to zapewne tracisz wiele transakcji. Większość handlowców dręczy frustracja z powodu braku czasu na zrobienie wszystkiego, co chcą, i tego, że muszą pogodzić się z takim losem. Todd wie, w jaki sposób z każdego dnia wydobyć jak najwięcej. Idąc za jego radami zawartymi w *Pułapkach czasu*, stajesz się człowiekiem mądrzejszym. Ta książka zmienia życie i karierę zawodową.

John Maxwell, autor bestselleru *360-stopniowy lider*

Warto przyjrzeć się temu, co Todd Duncan pisze do handlowców. *Pułapki czasu* to jego najnowsza książka. Zawiera najlepszy materiał, jaki kiedykolwiek na ten temat napisano. W gruncie rzeczy, aby skorzystać z rad Duncana, nawet nie musisz być handlowcem.

Pat Williams, wiceprezes Orlando Magic

W pędzącym świecie, w którym pracoholizm jest modny, a praca zdominowała naszą tożsamość, handlowcy jeszcze nigdy nie dostali tak trafnie dobranego przekazu, jaki zawierają *Pułapki czasu*. Ta książka powinna trafić obowiązkowo w ręce każdego współczesnego sprzedawcy.

Andy Andrews, autor bestselleru z listy „New York Timesa”, *The Traveller’s Gift*

Pułapki czasu w przekonujący sposób pokazują, że w zawodzie handlowca można odnosić duże sukcesy bez zaharowywania się na śmierć. To lektura obowiązkowa dla każdego, kto ma już dość zapracowania.

Laurie Beth Jones, autorka książek *Jesus Chrystus*

Menedżer oraz *Droga*, także *Jesus*, *Life Coach*

Ta przekonująca, praktyczna książka pokazuje, jak wyznaczać cele, dobrać priorytety i podwajać albo potrajać sprzedaż. Niemal z dnia na dzień!

Brian Tracy, autor *Zarządzania czasem*

oraz *Million Dollar Habits*

Todd Duncan dysponuje talentem do dostrzegania bolączek i problemów ludzi nastawionych na osiągnięcie sukcesu. Jego książka stanowi *deskę ratunkową* dla wielu uzdolnionych profesjonalistów, którzy potrzebują pomocy, aby zarabiać na życie, nie tracąc go przy tym. Zawodowi handlowcy, właściciele firm i wszelkiego rodzaju dyrektorzy znajdą tu przydatne rady i nauki, które mogą natychmiast zastosować i odzyskać wiele swobody. Polecam tę książkę wszystkim znajomym.

Jim Dornan, prezes i założyciel Network TwentyOne,

współautor z Johnem Maxwelllem książki *Postaw na rozwój*

Todd Duncan przekonująco obrazuje „pułapki” prowadzące do marnowania czasu i umniejszania produktywności. Radzi także, jak ich unikać i jak zarządzać codziennymi zajęciami, aby zwiększać produktywność i lepiej nad sobą panować. Fascynująca lektura!

Hyrum W. Smith, wiceprezes FranklinCovey

Nie marnuj ani sekundy czasu na czytanie tych rekomendacji! Otwórz książkę i zacznij się uczyć, jak poszerzać działalność bez poświęcania życia.

Gary Keller, autor *The Millenium Real Estate Agent*

Todd Duncan

PUŁAPKI CZASU



**Sprawdzone strategie
dla zapracowanych
handlowców**

Tytuł oryginału:

Time Traps Proven Strategies for Swamped Salespeople

Przekład:

Dariusz Bakalarz

Redakcja i korekta:

Ita Turowicz

Projekt okładki, skład:

Paweł Brankiewicz

Cytaty z Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia, Wyd. Pallotinum, Poznań-Warszawa 1990, a także z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, Biblii Warszawskiej (BW), Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975; oba teksty dostępne na www.biblia.net.pl

Copyright © 2004 by Todd M. Duncan

Copyright for the Polish edition © 2013 by Oficyna Wydawnicza LOGOS

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, powielanie, odczytywanie w środkach publicznego przekazu dozwolone po pisemnym uzgodnieniu z wydawcą.

W sprawie zezwoleń należy zwracać się do

Oficyny Wydawniczej LOGOS

01-913 Warszawa, ul. Szekspira 4/386

tel./fax (22) 772 95 27; tel. (22) 793 09 04

tel. kom. 0 609 680 132

e-mail logos@logos.warszawa.pl

www.logos.warszawa.pl

ISBN 978-83-63488-12-3

*Liczy się tylko ten czas,
który czynisz liczącym się dla siebie.
Czas jest ważny, dzisiaj jest ważne.
Zrób z życia arcydzieło!*



SPIS TREŚCI

Rozdział 1

POGOŃ ZA WIATREM	9
Zarządzanie czasem to strata czasu	

Rozdział 2

PUŁAPKA TOŻSAMOŚCI	23
Marnowanie czasu – zatrącanie siebie	

Rozdział 3

PUŁAPKA ORGANIZACYJNA	43
Strata czasu przez wykonywanie niepotrzebnych zadań	

Rozdział 4

PUŁAPKA ZGODY	61
Strata czasu z powodu przytakiwania	

Rozdział 5

PUŁAPKA KONTROLI	83
Strata czasu za sprawą przeładowania zadaniami	

<i>Rozdział 6</i>	
PUŁAPKA TECHNOLOGICZNA	103
Strata czasu na urządzenia mające oszczędzać czas	
<i>Rozdział 7</i>	
PUŁAPKA NORMY	119
Strata czasu na liczenie transakcji	
<i>Rozdział 8</i>	
PUŁAPKA PORAŹKI	143
Marnowanie czasu na zamartwianie się tym, co było wczoraj	
<i>Rozdział 9</i>	
PUŁAPKA IMPREZOWANIA	161
Marnowanie czasu na celebrowanie sukcesu	
<i>Rozdział 10</i>	
WOLNOŚĆ	181
PRZYPISY	195
O AUTORZE	201



Rozdział 1

POGOŃ ZA WIATREM

Zarządzanie czasem to strata czasu

Każda praca wiąże się z wysiłkiem.

Rzecz tylko w tym, czy ma on sens.

Wendell Berry

Nie można jeść osiem godzin dziennie.

Nie można pić osiem godzin dziennie.

Jedynie, co można robić przez tyle czasu, to pracować.

Z tego powodu człowiek uczynił z siebie


istotę pełną żalu i nieszczęścia.

William Faulkner

Tim nie chciał w to uwierzyć. Właściwie był oburzony. *Te liczby nie mogły być prawdziwe.* Jeszcze raz przeliczył wszystko na kalkulatorze. Trzysta trzydzieści sześć godzin dzielone przez osiem godzin dziennie daje... czterdzieści dwa dni. Zgadza się. No nie, to *frustrujące.*

Gdy Tim podliczył, ile czasu stał w zeszłym roku obok faksu, wyszło mu, że 336 godzin poświęcił na wkładanie papieru faksowego, wyciąganie zablokowanych faksów, oczekiwanie na potwierdzenie, bezmyślne wpatrywanie się w migające cyferki i powtarzne wysyłanie faksów, które nie

przeszły. Po podzieleniu na osiem godzin wychodziło, że stał przy faksie czterdzieści dwa dni. Gorzka prawda wyglądała tak, że jedną piątą roku przeznaczył na faksowanie. Od razu zaczął się zastanawiać, na co jeszcze marnuje w ten sposób czas. Na robienie kserokopii? Pewnie ze trzydzieści dni schodzi mu na zszywaniu dokumentów i z dziesięć – na zdejmowaniu spinaczy. Owszem, może to przesada, ale uświadomił sobie przynajmniej, że jeśli na faksowanie zmarnował czterdzieści dwa dni, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że większość czasu przeznaczonego na sprzedawanie poświęca zajęciom drugoplanowym. I tu powstawało najgorsze pytanie ze wszystkich: o ile lepsze osiągnąłby wyniki, gdyby nie marnotrawił tyle czasu? Może w końcu mógłby pojechać na urlop. Od dość dawna nie miał wakacji.



*Zarządzenie czasem to marnowanie czasu.
To jak pogoń za wiatrem.*

Założę się, że byłeś kiedyś w podobnej sytuacji i zadawałeś sobie pytanie, o ile więcej byś osiągnął, gdybyś nie był tak zajęty. Marzyłeś też, aby czas zaczął płynąć wolniej, a sprawy biznesowe uległy przyspieszeniu. Cóż, coś ci powiem: jest na to sposób i wcale nie polega on na lepszym zarządzaniu czasem. Bo zarządzanie czasem to w istocie marnowanie czasu. To jak pogoń za wiatrem.

Pomyśl, że możemy zarządzać czymś, co jest stałe i niezmienne, wydaje się nieco dziwaczny. Czasu nie można zatrzymać, nie można kontrolować, nie można nim zarządzać. To zupełnie tak samo, jakbyś chciał złapać na łące i przywiązać do kołka wiatr. Jednak od wielu lat bez przerwy słyszymy o rozwiązaniach, mających nam pomóc radzić sobie z niedoborem czasu i ciągłym zabieganiem, które wydają się nieuniknione w zawodzie handlowca. *Lepiej organizuj sobie czas, na tym wszystko polega.* Ale to wcale nie na tym polega, prawda? Mimo starań, nadal spóźniamy się

na zebrania, zapominamy o spotkaniach, rezygnujemy z lunchu, zapominamy o kolacji, pracujemy w weekendy i generalnie grzęźniemy po uszy. Gdybym w tej chwili dał ci pięć minut, bez trudu wymienilibyś pięć rzeczy, których nie będziesz w stanie dzisiaj zrobić.

Przytłaczające, prawda?

A oto powód, dlaczego.


PRAWDA O CZASIE

Wartość czasu mierzymy tym, jak go spędzamy. „Jak ci minął weekend?“, pyta przyjaciel. „Świetnie“, odpowiadasz. „Wspaniale spędziłem czas“. Kiedy indziej żona pyta cię, jak poszło zebranie, a ty mówisz: „Strasznie, kompletna strata czasu“. Jeżeli spędziłeś dzień na robieniu czegoś, co lubisz, albo osiągnąłeś zamierzone wyniki, to najprawdopodobniej czujesz, że dzień był dobry. Jeśli natomiast większość dnia minęła ci na robieniu czegoś, co nie sprawia ci radości, albo nie osiągnąłeś pożądanых rezultatów, to zapewne czujesz, że dzień był zły. A zatem słowo „bogaty” – jak kiedyś przypomniał mi mój syn Matthew – „nie dotyczy pieniędzy, lecz życia”. Życie natomiast składa się z jednego – z czasu.

Matthew zapewne nie zdawał sobie sprawy, jak mądre słowa wypowiedział, bo liczy sobie zaledwie siedem lat. Nie miał jeszcze w życiu dnia, który zaczyna się od zebrania wydziałowego o 7.00, po którym następuje telekonferencja o 8.00, później o 9.00 spotkanie osobiste, a po nim odkrycie siedemnastu maili do przeczytania, ośmiu wiadomości w skrzynce głosowej i listy rzeczy do zrobienia, których wykonanie przeciągnie się na następny tydzień. A wszystko to przed lunchem. Kiedyś Matthew zrozumie, że życie dziecka jest godne pozazdroszczenia, bo dziecko ma czas w nadmiarze, a co za tym idzie mnóstwo możliwości. Modłę się, aby nigdy nie zapomniał o mądrości zawartej w swoich słowach, ponieważ dorastanie nie musi oznaczać zmiany poglądu na czas.

Chociaż niestety, często oznacza.

W większości dni czas zabiera nam więcej życia, niż my z niego bierzemy. I oczywiście nie dlatego, że lubimy stresy, frustracje i rozżalenie, ale ponieważ czas jest bardziej konsekwentny niż my. Czas został nam narzucony z góry, wprawiony w ruch przez Boga „na początku”¹ i nie zwalnia tempa ani nie zmienia swojej logiki. Właśnie dlatego zarządzanie nim wydaje się nieco mało realne.



*Nie możemy zarządzać zegarem.
Możemy tylko zarządzać tym, co myślimy,
i tym, co robimy.*

Termin „zarządzanie czasem” to nie tylko gra słowna. Wynika z błędnego rozumienia czasu, które wpływa na to, jak reagujemy na naszą frustrację wobec czasu. Kwestię zabieganych dni należy rozwiązać w inny sposób. W taki, który bierze pod uwagę fakt, że nie jesteśmy w stanie zarządzać zegarem. Możemy tylko zarządzać tym, co myślimy, i tym, co robimy.

Wiem, że jesteś bardzo zajęty. Dlatego dziękuję ci, że oddałeś mi część swojego cennego dnia. W zamian zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby przedstawić ci nowe metody zmagania się z czasem, nowe przesłania, które nie tylko pozwolą ci więcej sprzedawać, ale także pokażą, jak intensywniej żyć, a mniej żałować. Wiem, że to może brzmieć jak puste obietnice. Gdybym ja usłyszał takie słowa, w pierwszej chwili też podszedłbym do nich ze sceptycyzmem. Ale widziałem już wielu handlowców, którzy zmienili zarówno swoje podejście do pracy, jak i życia, gdy zmieniło się ich pojmowanie czasu i problemów z nim. Pamiętasz Tima, naszego znajomego od faksu? On jest jednym z nich.

Dzięki zastosowaniu zasad i metod opisanych w tej książce, Tim osiąga teraz obroty w sprzedaży kredytów hipotecznych w wysokości 80 milionów dolarów, a pracuje tylko osiemdziesiąt dni w roku. Tak: osiemdziesiąt dni w roku. Niegdyśjszy pracoholik wypracowujący siedemdziesiąt

godzin tygodniowo, dziś stanowi zagadkę w świecie, w którym siedzenie w pracy do późna w nocy jest trendy i wydaje się nieuniknione. Ale nie posiadał żadnej tajemnicy ani sekretnej mocy. Nie różni się niczym od ciebie ani ode mnie. To zwyczajny handlowiec, który zrozumiał co nieco na temat czasu. I to doprowadziło do przemiany jego życia i pracy. O tym, czego się nauczył i co na tym skorzystał, opowiada właśnie ta książka.

Ale na początek musimy sobie dać coś jasno do zrozumienia.

CZAS SIĘ LICZY... PRZEZ CAŁY CZAS

Poprzez otwarte drzwi słyhać było wyjący wiatr. Ja i mój zespół znajdowaliśmy się cztery kilometry nad ziemią. Nadszedł czas skoku. Hałas przekrzykiwał pewien człowiek stojący przy otwartym luku w burcie samolotu. Na zero nie można było się wahać. Cały dzień trenowaliśmy na ziemi, analizowaliśmy, jak ma przebiegać skok i czego się spodziewać. Nasz zespół był już zabezpieczony i przygotowany. Kaski na głowach. Nadszedł czas. Przygotowania dopięte na ostatni guzik. Ze zdenerwowania zacieraliśmy ręce i krzyczeliśmy. „Trzy... dwa... jeden... Skok!” Po czym wyskakiwaliśmy kolejno z samolotu niczym bomby z B-52 i pikowaliśmy w stronę ziemi z prędkością niemal dwustu kilometrów na godzinę. Teraz nasze życie pozostawało wyłącznie w naszych rękach. Minął czas poświęcony na naziemne przygotowania. Teraz liczyło się najbliższych sześćdziesiąt sekund. Musieliśmy pilnować czasu. To było najistotniejsze. To było kwestią życia lub śmierci. Zbyt wczesne pociągnięcie za uchwyt wyzwalały by były dla skoczka niebezpieczne, bo wybiłoby go z kursu. Pociągnięcie zbyt późne byłoby jeszcze gorsze. W takich chwilach czas liczy się naprawdę. Miałem świadomość każdej upływającej sekundy.

Niedawno ja i Sheryl wraz z grupą przyjaciół wycarterowaliśmy jacht i pływaliśmy po najpiękniejszych miejscach do nurkowania na wyspach Fidżi. Pewnego ranka nurkowaliśmy w głębokiej wodzie, chcąc obejrzeć kilka gatunków rekinów. Znalazłszy się na dnie rowu, spojrzałem na elektroniczny

panel sprzętu. Byłem na głębokości czterdziestu metrów. Spojrzałem w górę w stronę powierzchni z irracjonalnym uczuciem, że znajduję się dwanaście pięter od bezpieczeństwa. Tak nisko pod powierzchnią towarzyszy człowiekowi świadomość, że ma do dyspozycji jedynie określoną ilość powietrza, i że gdy zaczyna wynurzanie, może unosić się tylko trzy metry na pięć minut. Wtedy musi zwracać uwagę na czas. Jeśli zacznie wynurzać się za późno, zabraknie mu tlenu. Jeśli zbyt szybko, grozi choroba dekompresyjna, a nawet śmierć. W takich chwilach czas się naprawdę liczy, dlatego podczas wynurzania trzeba zachować ostrożność.

Kiedy wybierasz się na urlop? Jeśli niedługo, to zapewne bardziej świadomie gospodarujesz czasem. Odmawiasz brania na siebie rzeczy, na które w normalnej sytuacji się godzisz. Robisz wszystko bardziej wydajnie, bo wiesz, że jeśli czegoś nie wykonasz, nie wyjedziesz na odpoczynek. W takich momentach jak ten – czas się liczy, ponieważ efekty widzimy od razu. Generalnie traktujemy nasz czas w sposób oburzający: niekiedy spokojnie godzimy się z jego upływem, a innym razem chwytamy go desperacko i żalujemy każdej chwili. O dziwo, ta hipokryzja daje pewną nadzieję.

POZA CZASEM

Wydaje się, że większość z nas postępuje tak, jakby czas liczył się tylko w momentach krytycznych lub w chwilach jego braku. Innymi słowy, tak kierujemy życiem (także zawodowym), że czas ma znaczenie jedynie (1) *gdy to konieczne*, np. cztery kilometry nad ziemią albo czterdzieści metrów pod powierzchnią oceanu... Albo gdy grozi nam zwolnienie, jeśli nie zawrzemy transakcji, lub (2) *gdy widzimy natychmiastowe zyski*, na przykład przed wyjazdem na urlop... Albo też w chwili, gdy staramy się o pozyskanie ważnego klienta. W takich momentach dbamy o czas w sposób niezwykle sprawny, prawda? Jednak we wszystkich innych okresach życia mamy kłopot z utrzymaniem optymalnej wydajności przez dziesięć minut, zwłaszcza w pracy.

Nie byłoby to tak frustrujące, gdybyśmy nie wiedzieli, że mogłoby być lepiej. Paradoksalnie w tym leży nasza nadzieja. Wiemy, że moglibyśmy działać lepiej, bo w niektórych okolicznościach to *się udaje*.

Fakt, że w pewnym momencie życia – jak choćby przed wakacjami albo po wyskoczeniu z samolotu – bardzo dbaliśmy o czas i ceniliśmy każdą sekundę, dowodzi, że mamy możliwości i umiejętność dbania o czas. Kłopot wynika z przeszkód, które uniemożliwiają nam robienie tego częściej. Te przeszkody nazywam *pułapkami czasu*. Życie handlowca jest ich pełne.

NIE PODDAWAJ SIĘ

Próby podjęcia walki z pułapkami, które w zawodzie handlowca czają się na każdym kroku, bywają frustrujące. Większość z nas daje za wygraną i uznaje chaos za stan konieczny. Marcia Hornok w ten sposób podsumowała akt poddaństwa:


Psalm 23, Antyteza

*Zegar moim tyranem, nie zaznam spokoju.
Pozwala mi leżeć tylko, gdy już padam.
Wtrąca w przygnębienie, dręczy moją duszę.
Wiedzie mnie w krąg gorączkowych działań.
Chociażbym miał się zadania po zadaniu,
Żadnego nie wykonam, bo mój „ideał” jest ze mną.
Terminy i umowy są tym, co mnie napędza.
Żądają wyników, co nie mieszczą się w moim kalendarzu.
Namaszczają mi głowę migrenami, mój kielich jest przeobfity.
Tak, napięcie i zmęczenie pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni mego życia.
I zamieszkać w pętach frustracji po najdłuższe czasy².*

Śmiejemy się ze współczuciem. Bo kto chciałby żyć „w pętach frustracji po najdłuższe czasy”? Nie na takim uczuciu nam zależy. Ale wiemy dobrze, że gdy marnujemy czas, mamy poczucie winy, a cieszymy się, gdy spędzamy go dobrze.

Zastanów się teraz, kiedy ostatnio spędziłeś miły wieczór z ludźmi, których lubisz, albo na robieniu ulubionych rzeczy. Czułeś się wtedy wypoczęty i podniesiony na duchu? Ożywiony? Każdy chciałby mieć więcej takich chwil, prawda?

A teraz zastanów się, kiedy ostatnio zmarnowałeś pół godziny na poszukiwanie kluczyków. Jak się wtedy czułeś? Nie za dobrze, prawda? Co najmniej sfrustrowany. A przypomnij sobie, jak się czułeś, spóźniając się na jakąś ważną imprezę z powodu zagubionych kluczyków. Zapewne dręczyły cię wyrzuty sumienia. Przepraszałeś aż do przesady. Marnowanie czasu, niezależnie od tego, w jaki sposób, wywołuje nieprzyjemne uczucia. Nam, handlowcom, towarzyszą one częściej niż doznania przyjemne. Wyjściem jest taki sposób prowadzenia pracy, aby otrzymać efekt odwrotny. To możliwe. Są na to różne sposoby.



*Marnowanie czasu,
niezależnie od tego, w jaki sposób,
wywołuje nieprzyjemne uczucia.*

Zależnie od przyczyn swojej małej efektywności i frustracji, istnieją pewne konkretne i błyskawiczne metody przeformowania pracy, a w efekcie całego życia, tak aby większość dnia spędzać, swobodnie dysponując czasem – trochę tak jak mój syn Matthew (który nie ma zbyt wielu obowiązków).

Zapewne nie zdarzyło ci się wpaść w każdą z omawianych tu pułapek. Nie znaczy to jednak, że ich nie ma i że nie czyhają, aby wykraść ci czas i energię. Najlepszym sposobem na takie pułapki jest wiedza o nich i ich

unikanie. Dlatego po lekturze rozdziałów na temat pułapek dotyczących ciebie bezpośrednio, wykonaj zaproponowane kroki, aby doświadczyć chociaż trochę wolności. Rozdziały, które nie dotyczą twoich kłopotów, przeczytaj jako przestrogę na przyszłość, po to, byś umiał ich unikać.

NAJTRUDNIEJSZE WYZWANIE W HANDLU

Czas niejednokrotnie powoduje frustracje, zwłaszcza w zawodzie, w którym trzeba umawiać się z klientami mającymi własne podejście do czasu. Ale taką profesję sobie wybraliśmy i musimy sobie z nią radzić. I chociaż często wydaje się, że wszystko sprzysięgło się przeciwko nam, nie jesteśmy na pozycji straconej.

Każdy handlowiec ma problemy z czasem. Od piętnastu lat prowadzę szkolenia handlowe i wiem, że to najczęściej wymieniany kłopot, który wcale nie znika. Sytuacje, w jakich się znajdujemy, różnią się szczegółami – niektórzy z nas zmagają się z tym problemem codziennie, inni tylko od czasu do czasu – ale efekty są podobne. Czego nie zrobimy dzisiaj, przechodzi na jutro. Co miało być zrobione jutro, przechodzi na kolejny dzień lub tydzień. Listy rzeczy do zrobienia nigdy nie są realizowane w dniu, na który zostały wyznaczone. Na przyklejanych karteczkach wysycha klej, a marzenie o wydajności rozwiewa się w stanie permanentnego zabiegania i pośpiechu.

W ten czy inny sposób wszyscy jesteśmy więźniami niepohamowanego biegu czasu i często skazani na dłuższe godziny pracy i osiągnięcia mniejsze od zamierzonych. Reasumując, wszyscy przeżywamy frustracje wywołane niedoborem godzin potrzebnych do wykonania wszystkiego tego, czego chcemy. Wielu handlowców godzi się z tym przez większość życia. Ale niedługo zobaczysz, że tak być nie musi. Mam przygotowanych wiele opowieści, które tego dowodzą.

ZMIANA CZASU

Po raz pierwszy w życiu zawodowym występowałem w charakterze mówcy. Gdy się przygotowywałem, podszedł do mnie pewien człowiek i wręczył mi pięciostronicowy dokument. Popatrzył na mnie dużymi, szklistymi oczami i powiedział: „Dziękuję”. Wyczuwając coś ważnego, otworzyłem dokument natychmiast. W pierwszej chwili mój wzrok padł na górny róg, w którym widniała data i godzina powstania. O czwartej nad ranem.

Poczułem ucisk w sercu, gdy zauważyłem zaschnięte ślady łez, które rozmazały niebieski atrament. To nie były zwykłe podziękowania. Jeden z akapitów brzmiał następująco:

To łzy radości, płynącej z faktu, że przez ostatni rok rozkręciłem biznes bardziej niż marzyłem. Ale co ważniejsze, odzyskałem swoje życie. Osiągnąłem równowagę i nawet nie umiem trafnie opisać, w jaki sposób nowe spojrzenie na czas zmieniło całe moje życie.

Przez pełne piętnaście lat do tego właśnie dążyłem. Do pomagania zawodowym handlowcom w uświadomieniu sobie, że istnieją lepsze sposoby życia i pracy – mające związek z czasem. Przyglądając się dzisiaj plikom listów, które zachowałem na pamiętkę, wiem, jak ważne jest, aby zaraz na pierwszych stronach przekonać cię, że można odnosić w handlu wspaniałe sukcesy bez zapracowywania się na śmierć i bez rezygnowania z ważnych dla siebie rzeczy. Ludzie, których relacje przytaczam, niczym nie różnią się od ciebie. Praca zabierała im większość dni – albo nawet wszystkie. Jednak dzięki słowom zachęty i nieco innej perspektywie spojrzenia, ich życie uległo diametralnej odmianie. Wiem, że w twoim przypadku może być tak samo. Gdy będziesz przeglądał kolejne strony tej książki, niech echa tych relacji dodają ci nadziei, że wszystko w twoim życiu może ulec poprawie i wkrótce ulegnie.



Jest 6.18 rano. Przez wiele miesięcy znajdowałam sobie wymówki, aby nie zastosować Pańskich nauk. Ale teraz wszystko to, co dawniej uważałam za niemożliwe, zamienia się w rzeczywistość.

Dosłownie uratował mi Pan życie. Nikt inny nie był dość silny, nikomu nie zależało albo nie miał wystarczającej wiedzy.

Po kilku latach moim życiem zaczęło rządzić picie. Nie znałem żony, nie znałem dzieci, wplątałem się w kłopoty. A potem przeczytałem Pana książkę... to wydarzenie zmieniło wszystko w moim życiu. Po trzech rozdziałach byłem tak bardzo podekscytowany, że porzuciłem lekturę. To wystarczyło... Przystałem pić i zacząłem planować resztę życia. Od żony i dzieci dostałem jeszcze jedną szansę. Nawet nie wyobrażałem sobie, że bycie mężem i ojcem może być tak wspaniałe. A biznes nigdy nie kręcił się lepiej.

Dziś, w obliczu jego śmierci mam wielką satysfakcję, wiedząc, że przez ostatnie cztery lata jako mąż i przez miesiąc jako ojciec stawił rodzinę przed pracą. Choćby był najbardziej zajęty, wychodził z biura o wpół do szóstej, bo wiedział, że idzie do czegoś znacznie ważniejszego. Za to Panu dziękuję.

Nie do wiary, że dopuściłem u siebie do takiego upadku... Moje dni stały się tak dysfunkcyjne i bezproduktywne, że co wieczór wracałem do domu we wściekłym humorze, który kładłem na karb przeżywanych przez cały dzień stresów. Przez większość czasu reagowałem na problemy, zamiast robić rzeczy ważne. Pod koniec dnia zawsze miałem do wyboru dwie opcje: zlekceważyć

pracę i wracać do domu, albo zlekceważyć rodzinę i zrobić w pracy to, co miałem na ten dzień do zrobienia. Przeważnie wracałem do domu, ale ze złością, bo niedopięte sprawy nie dawały mi spokoju. Od udziału w Pańskim seminarium minęły dwa lata, i teraz całkowicie panuję nad swoimi sprawami zawodowymi. Ostatnio zapytałem żonę: Co o mnie myślisz? Wysyłam Panu kopię jej słów. *(Załączył ośmiostronicowy, napisany odręcznie list, w którym żona pisała do niego z miłością, podziwem i uznaniem).*

* * *

Muszę przyznać, że nie byłem przygotowany na tak dogłębne poruszenie duszy, jakie wywołały Pańskie nauki. Pana wnikliwość podziałała na mnie w sposób niewiarygodny. Dziękuję, że przedstawił Pan czas jako ważny, a wręcz niezbędny i realny element sukcesu.

* * *

Jakie sprawy frustrują cię jako handlowca? Co chciałbyś zmienić w swoim życiu i swojej pracy? Czego ci brakuje? Istnieje duże prawdopodobieństwo, że wszystko, co powiesz, będzie miało związek z twoim podejściem do czasu.

Wyruszamy teraz we wspólną podróż i chciałbym ci na początku powiedzieć, że napisałem tę książkę z myślą o wprowadzeniu zmiany nie do twojego biznesu, lecz do twojego życia. Chciałbym pomóc ci uwolnić się od pułapek, które pozbawiają cię energii i kradną twój najcenniejszy kapitał. Chciałbym pomóc ci wieść życie takie, jakie być może uznałeś za niemożliwe. Bo ono jest możliwe. I pokażę ci, jak je osiągnąć.

PODSUMOWANIE

Każdy handlowiec ma problemy z czasem. Od piętnastu lat prowadzę szkolenia handlowe i wiem, że to najczęściej wymieniany kłopot, który wcale nie znika. Sytuacje, w jakich się znajdujemy, różnią się szczegółami – niektórzy z nas zmagają się z tym problemem codziennie, inni tylko od czasu do czasu – ale efekty są podobne. W ten czy inny sposób, wszyscy jesteśmy więźniami niepoahamowanego biegu czasu i często skazani na dłuższe godziny pracy i osiągnięcia mniejsze od zamierzonych. Reasumując, wszyscy przeżywamy frustracje wywołane niedoborem godzin potrzebnych do wykonania wszystkiego tego, czego pragniemy. Wielu handlowców godzi się z tym przez większość życia. Ale niedługo zobaczysz, że tak być nie musi.

Do tej pory najczęściej zalecano nam, aby radzić sobie z tą frustracją za pomocą zarządzania czasem. Niestety, jak już mówiłem, zarządzanie czasem to strata czasu. To jak pogoń za wiatrem.

Ponieważ miarą wartości czasu jest to, jak go spędzamy, rozwiązaniem dla naszego zabieganego życia jest zarządzanie zadaniami. To jedyny sposób na wyciągnięcie się z marazmu, w który tak często popadamy. Istnieją pewne konkretne i błyskawiczne metody przestawienia pracy, a w efekcie całego życia tak, aby większość dni spędzać, swobodnie dysponując swoim czasem. W każdym z rozdziałów przedstawię sprawdzone rozwiązania będące przeciwstawieniem najpowszechniejszych przeszkód, które uniemożliwiają handlowcom stosowanie moich metod w praktyce. Nazywam je pułapkami czasu. W życiu handlowca jest ich wiele. Weźmy na początek pułapkę tożsamości...